Rok II. Lwów, z niedzieli 23. sierpnia 1908. Nr. 481.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt. .	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy . .	2 h	numer pojedynczy . .	4 h

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

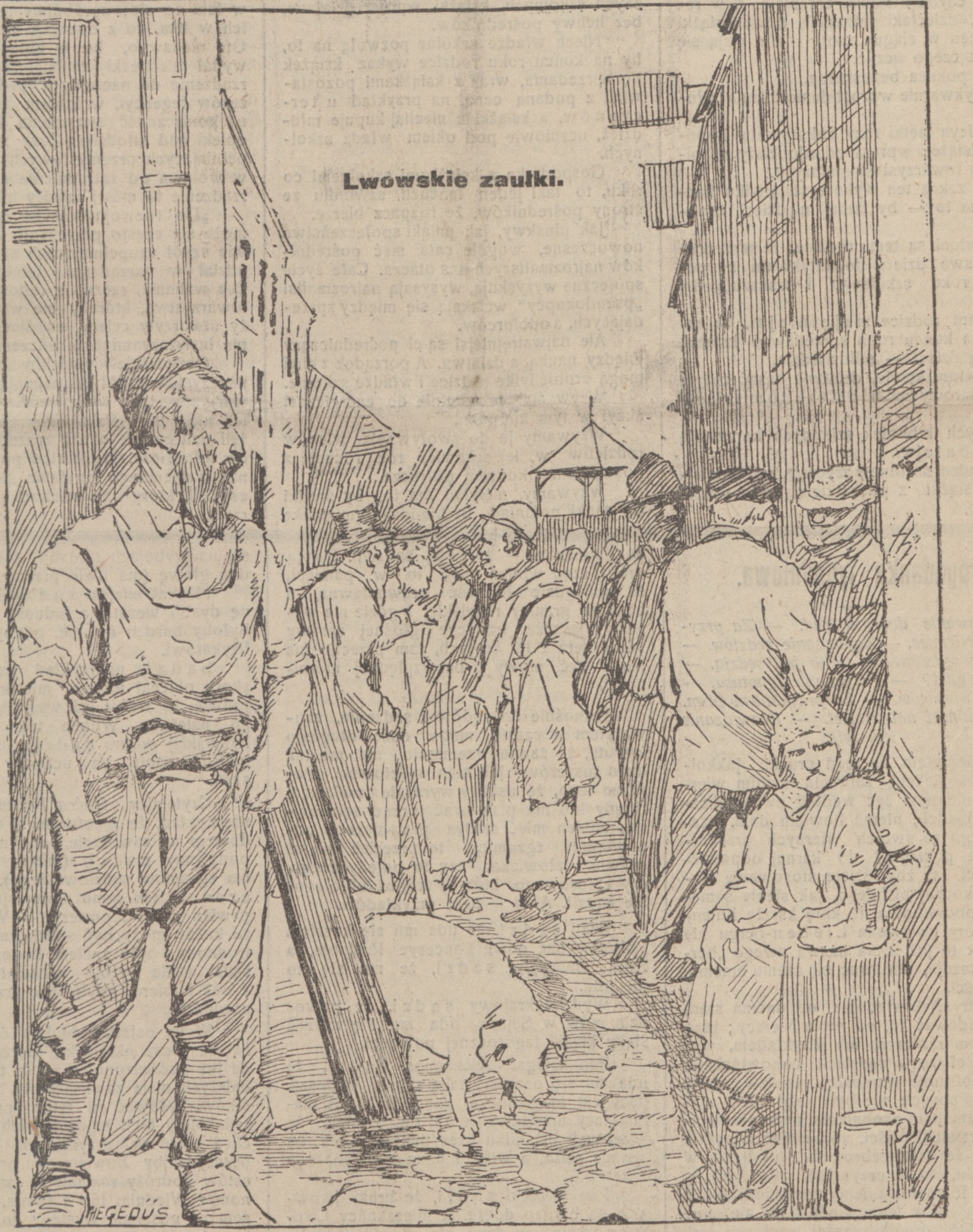
NR. TELEFONU: 982.

Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem.

Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenia 40 h.



Co dzień niesie?

Wakacye się kończą.
Dziatwa ma pójść do szkoły, kłopot o książki.
I znowu utartym zwyczajem rzesze ludzi wędrować będą z antykwarni do antykwarni, by kupić „używane“, bo nowe książki za drogie.
Kupią stare książki, z powydzieranemi kartkami, dawno nieużywane już wydania — ale kupią — taniej.
Tak się im zdaje.
Bo to urojenie.
Z początkiem kursu antykwarz za książkę żąda ³/₄ części ceny kupna książki.
A daje za to książkę brudną, pokreśloną.
Za tę samą książkę dał, kupując ją, czwartą część wartości.
I świetne robi antykwarz interesy.
Większa część antykwarzy we Lwowie, kupiła po kilka domów.
To chyba świetnie zarabiają. A w rezultacie, dzieciaki sprzedają nowe książki za bezcen w ciągu roku, i nie mają się potem z czego uczyć.
To pokusa bezustanna.
Antykwarnie wprost demoralizują młodzież.
Policya setki razy zakazywała kupowania książek wprost od młodzieży szkolnej, bez towarzystwa starszych.
Ale zakaz ten wykorzystują tylko handlarze na to — by taniej u dzieci kupować.
A winni są temu rodzice, że sami prowadzą swe dzieci do antykwarń na początku roku szkolnego i wskazują im drogę.
Winni rodzice majętniejsi, że zamiast na końcu roku sprzedawać książki, nie uczą dzieci — miłosierdzia.
Powinni swojej dziatwie kazać zużyte książki darowywać bibliotekom szkolnym.
Z tych bibliotek szkolnych korzystają najbiedniejsi.
Władze szkolne pożyczają najbiedniejszym książki z początkiem roku szkolnego.

Pytamy was rodzice, czy nie należy zrezygnować z paru koron uzyskanych corocznie — na to, by uczyć wasze dzieci, o ile was na to stać finansowo, dobrych uczynków zawczasu, miłosierdzia dla biednych kolegów.
Nie wiele na tym stracicie — a co stracicie, zyskacie w przekonaniu, żeście serce waszych milusińskich kształcili.
Przyjeżdża do miasta z prowincyi syn rzemieślnika, syn włościanina.
Chce dziecko kształcić, a ma zaledwie kilka guldenów miesięcznie dla niego, by go utrzymać.
I aby dać tych kilka guldenów, zadłuża się, wysprzedaje się. Ułatwijcie mu nabycie książek.
Niech mu to wasze pociechy ułatwią, darujcie mu zużyte książki — a nie wspierajcie niemi — antykwarzy.
A jeżeli nie możecie — jeżeli fundusze wam na to nie pozwalają, to już lepiej z początkiem roku, sprzedajcie za pośrednictwem władz szkolnych, czy to bodaj wożnych szkolnych, książki wprost dziatwie, bez lichwy pośredników.
Niech władze szkolne pozwolą na to, by na końcu roku rodzice wykaz książek do sprzedania, wraz z książkami pozostawiali z podaną ceną, na przykład u tercyanów, a książki te niechaj kupuje młodzież, uczniowie pod okiem władz szkolnych.
Gospodarka z książkami szkolnemi co roku, to taki jeden łańcuch szwindlu ze strony pośredników, że rozpacz bierze.
Jak pluskwy, jak pająki społeczeństwa nowoczesne, wogóle cała sieć pośredników najrozmaitszych nas otacza. Całe życie społeczne wyzyskują, wysysają najrozmaitsi „pseudokupcy“ wciskają się między sprzedających, a odbiorców.
Ale najwstrętniejsi są ci pośredniczący między nauką, a dziatwą. A porządek z nimi mogą zrobić tylko rodzice i władze szkolne.
Wzywamy te ostatnie do energicznej akcyi w tym kierunku.
Wzywamy je do zwoływania wieców rodziców w tej sprawie, rok rocznie z początkiem i końcem półrocza.
Wzywamy nietylko na to, by środki do nauki potaniały, by biedniejszym naukę ułatwić, ale także na to, by nie pozwolić uczyć naszej dziatwy szachrajstwa przez antykwarzy.
Wszakże wiedzą panowie profesorowie, że się w ciągu roku niestety nawet kradzieże książek między młodzieżą szkolną zdarzają.
Kradzieże, dla sprzedania tych książek antykwarzom. Pokusa do kradzieży, to łatwy zbyt towaru.
Bo przecie żaden kupiec solidny, nie kupi nic u dzieci.
Jedynym wyjątkiem są antykwarze. Są wyjątkiem, bo kupno u dzieci stanowi najlepsze źródło ich dochodów.

Quo vadis.

Opieka nad młodzieżą.

Lubimy nieraz naśladować Niemców w tem co złe; spróbójmy też naśladować ich w tem, co z dobrych mają urządzeń. Oto niedawno, bo w ubiegłym miesiącu wydał niemiecki minister handlu rozporządzenie do naczelnych prezesów i prezesów regencyi, w którem zwraca uwagę na konieczność stwarzania instytucyi dla opieki nad młodzieżą przy szkołach uzupełniających przemysłowych i kupieckich w wolnym od zatrudnienia czasie. Rozporządzenie to mówi między innemi:
„Do rozwoju opiekuńczych instytucyi może się często przyczynić to, że uczniowie szkół uzupełniających sami będą brali udział w zarządzaniu temi instytucyami. Bez wahania, raczej z radością witałbym towarzystwa, któreby się wśród młodzieży utworzyły celem wspólnego zarządzania instytucyami opiekuńczemi.
Oczywiście musieliby kierownicy i nauczyciele szkół uzupełniających do towarzystw tych wstępować. Jeżeli udział ten nie będzie traktowany zbyt ciasno, jeżeli nauczyciele okażą zrozumienie dla życia młodzieży, może stąd powstać stosunek wzajemnego zaufania uczni do nauczycieli, który obu stronom przyniesie korzyści.

Pogadanka tygodniowa.

(Nieuznawanie dobrych rad. — Za przykładem Niemiec. — Zapoznanie sędziów. — Za wiele sędziów. — Kto jest sędzią. — Co kto sądzi? — Przyznanie Ignotusa. — Sprawa wisielców. — Za przykładem pism. — Ukraiński uniwersytet. — Rozwiązanie kwestyi).

Zauważyłem, że rząd pruski, jakkolwiek ewangielicki, zabrania swoim wiernym poddanym żyć według ewangielicznych prawideł; niema bowiem dnia, ażeby którego ze swoich wiernych urzędników nie pociągnął do karnej odpowiedzialności za zbyt ściśle stosowanie formuły: „kochaj bliźniego, jak siebie samego“. Zapoczątkował tę karę książę Eulenburg, który na swoim Lieben-bergu nie mógł, jak to już sama nazwa owego „bergu“ wskazuje, oddawać się czemu innemu, niż miłości.

Austrya, jak wiadomo, od dawna stara się naśladować to, co robią Niemcy; idąc tedy i tym razem za ich przykładem, wynalazła ofiarę w sędziach bukowińskich, którzy hołdując wzniosłej zasadzie: „nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni“, ułatwiali rozmaitym osobnikom unikanie ziemskiej sprawiedliwości, rozumując zupełnie słusznie, że każda zbrodnia, jeżeli nie w tem życiu, to w przyszłem musi karę osiągnąć. Rozumowanie oczywiście całkiem słuszne; cóż z tego, kiedy rząd nie chce uwzględnić drugiej części wzniosłej maksymy i chce dowieść biednym sędziom bukowińskim, — że będą sądzeni. Swoją drogą, rząd winien mieć to w pamięci, że tam, gdzie ludność prawosławna, a bliskość granicy rosyjskiej i gdzie nie wygasły jeszcze tradycye głośnej sprawy Meehofera z lat 80-tych, tam przecież nie może być mowy o bezwzględnej moralności.

Odnośnie do sądów i sądzenia, zauważyłem w czasie mego dość długiego żywota, że żadne rzemiosło nie ma tak dużo fuszerów, jak stan sędziowski. Pomimo tego, że ustawy wyraźnie powiadają, iż gdy kto ma piastować urząd sędziowski, winien mieć studya prawnicze i odpowiednie egzaminy, to przecież niema prawie człowieka, czy to pojedynczego, czy zbiorowego, któryby kogoś lub czegoś nie sądził. A ot — parę przykładów.

Rząd sądzi, że uda mu się kosztem Polaków dać nowe koncesye Rusinom, a Sejm Galicyjski sądzi, że mu się to nie uda.
Wydział krajowy sądzi, że powodzią mów w Sejmie uda mu się zatrzeć ślady klęski tegorocznej powodzi.
Pan delegat Aschkenase sądzi, że uda mu się oczyścić taką stajnię Augiasza, jaką jest magistracka gospodarka. A magistraccy urzędnicy sądzą znowu, że przetrwali już kilku prezydentów i nic im się nie stało, a więc i pana Aschkenasego przetrwają.
Pan Gorecki sądzi, że bruki lwowskie są bardzo dobre. A mieszkańcy Lwowa sądzą ze swej strony, że byłoby bardzo dobrze, gdyby kiedy przewrócił się na wybojach i rozbił sobie choć jedną głowę (ma dwie przecież).
Fizykat miejski sądzi, że szkarlatynę dyabli wezmą, a ludność sądzi, że byłoby bardzo dobrze, gdyby to się stało fizykatowi.
Sądzi, naprzykład pan Heller, że skoro obiecał Radzie miejskiej teatr poprawić, to zrobił już wszystko, co do niego należało. Wobec tego publiczności lwowskiej wolno sądzić, że pan Heller gwiżdże sobie na uchwały Rady miejskiej.
Czytelnicy *Gońca Polskiego* sądzą naprzykład, że *Ignotus* musi mieć humor i dowcip na zawołanie, a tymczasem niżej podpisany sądzi, (mimo, że także nie ma egzaminu sędziowskiego), że może być czasem tak samo nudny, jak zawsze pewien „nasz reporter“. — Widzicie więc, że każdy może być sędzią, a wobec tego trudnoby było znaleźć kogo, ktoby owe sędziowskie wyroki zechciał wykonywać, a cóż dopiero, gdyby tak przyszło np. co zawiesić.
W tej ostatniej funkcyi ćwiczy się obecnie prasa ukraińska, której dwa organa już zawieszono, a z pół tuzina jeszcze dalszych mają zawiesić dla braku czytelników. Żałować mi tylko przychodzi, że redaktorzy tych hajdamackich organów nie chcą pójść za przykładem swoich pism, oszczędziliby bowiem w przyszłości kosztów podróży rozmaitym strasznym panom z Wiednia, lub z Berna, którzy czasem na gościnne występy do Galicyi przybywają. Aby im się nie nudziło, mogliby sobie do towarzystwa zaprosić syonistów

Wszelkie dążności zuniformowania albo biurokratycznego zszematyzowania muszą instytucyom opiekuńczym być dalekiemi. Latem należy naczelne miejsce oddać ćwiczeniom cielesnym jakiegobądź rodzaju, a więc gimnastyce, gonitwom, sportowi oraz wędrówkom. Niema sposobu lepszego, jak gimnastyka, któryby wśród młodzieży w równej mierze budziła swobodne i wesołe usposobienie, chęć do zdrowych i przyzwoitych zabaw, oraz popęd do rozumnego zużytkowania nadmiaru siły. Zimą trzeba będzie ćwiczenia cielesne ograniczyć. Oczywiście ślizgawki i sportu zimowego nie potrzeba spuszczać z oka.

Ale główną uwagę trzeba będzie skierować na utworzenie przytułków terminatorskich *(Lehrlingsheim)*, w których młodzież w wolnym czasie znaleźć będzie mogła przyjemny odpoczynek, towarzystwo rówieśników i przystojną zabawę, mianowicie w niedzielę po południu i wieczorem. Na chętne uczestnictwo liczyć także mogą wieczory z odczytami naukowemi lub z programem muzycznym i innemi rozrywkami.

„Szczególną wartość kłaść należy na to, ażeby młodzież zaopatrzyć w doborowe książki do czytania. Własne biblioteki założyć tylko będą mogły większe szkoły uzupełniające, ale i wśród skromnych warunków będą mogli nauczyciele obudzić wśród młodzieży chęć do czytania, wskazując im odpowiednie źródła (biblioteki ludowe i tp.), z których o książki do czytania będzie się mogła postarać".

„Ażeby państwowej i gminnej akcyi pod tym względem nadać wewnętrznej spoistości, poleca rozporządzenie ministeryalne, ażeby okręgi. obwody, lub prowincye postępowały według jednolitego planu, ażeby stale się porozumiewały i wymieniały między sobą wzajemne doświadczenia. Rozporządzenie zwraca szczególną uwagę na wybór osób do prowadzenia tej akcyi i uzależnia od szczęśliwego rozwiązania tej kwestyi powodzenie tej akcyi".

Otóż to właśnie; u nas gdyby magistrat do takiej akcyi się zabrał toby zarząd młodzieży oddał rozmaitym Hudecom i Czaczkesom, tak jak to zrobiono z Kasą chorych i biurem miejskiem pośrednictwa pracy. U nas tak...

---

i socyałów z trójcą: Hudec, Diamand, Wityk na czele. Byłoby całe dobrane towarzystwo, któreby można potem umieścić w jakiem muzeum w słojach ze spirytusem.

Zanim jednak to się stanie, o czem chciałbym nie wątpić, dowiaduję się o bardzo charakterystycznej rzeczy. Dotąd było zwyczajem, że rządy kupowały sobie chłopów ruskich spirytusem; obecnie klub ruski w parlamencie tej samej chce się trzymać taktyki i daje rządowi *votum* na podrożenie podatku od spirytusu w zamian za nowe gimnazyum ruskie i dwie katedry na uniwersytecie. No, ja sądzę, że ruski chłop wolałby tańszą wódkę, niż nietylko dwie katedry, ale i święty Jur. Menerzy jednak są zdania, że na droższą wódkę dla nich w kieszeniach chłopskich i tak znajdą się pieniądze, zaś w szkole i na katedrach znajdą kilkanaście posad koledzy Siczyńskiego, który sam postanowił poprzestać na posadzie w Brygidkach. Jest jednak nadzieja, że z czasem znajdzie się tam na posadach tylu „szczenewmerłyczków", iż będzie można bezpiecznie przemienić Brygidki w uniwersytet ukraiński i w ten sposób załatwić jeden z najważniejszych ruskich postulatów.

Ignotus.

U nas i na świecie.

Ugoda klubu ruskiego z rządem.

Ruskyj Selanyn dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że po pertraktacyach prezydyum klubu ukraińskiego w parlamencie z prezydentem ministrów, oświadczyło ono, iż posłowie ukraińscy głosować będą w sesyi jesiennej za podwyższeniem podatku spirytusowego, a w zamian za to rząd zobowiązał się otworzyć jeszcze jedno gimnazyum ruskie i dwie nowe ruskie katedry na uniwersytecie lwowskim. Nadto przyrzekł prezydent ministrów pośredniczyć co do porozumienia się z Polaków i Rusinów w kraju.

Wynika z tego, że pertraktacye prezydenta ministrów nie miały wyłącznie charakteru informacyjnego ale, że br. Beck istotnie przyjął na siebie zobowiązania wobec klubu ruskiego. Wobec niepewnych bałamutnych dotychczas wiadomości w tej sprawie, niewiadomo, czy br. Beck uczynił to z wiedzą Koła polskiego, czy też uznał porozumienie się z Kołem za zbyteczne.

O traktat z Serbią.

Sprawa wprowadzenia w życie traktatu handlowego z Serbią pozostała dotąd nierozstrzygnięta. Dwudniowe konferencye ministrów skończyły się na niczem, ponieważ nie zdołano złamać oporu agrarnych ministrów Ebenhocha i Praszka. Nie ustalono terminu wejścia w życie traktatu, ani też nie zadecydowano czy zostanie on załatwiony drogą uchwały parlamentu, czy też na podstawie uchwalonej w grudniu zeszłego roku ustawy upełnomocniającej.

Przemysłowcy z zachodniej Austryi rozpoczęli w prasie wiedeńskiej agitacyę za wprowadzeniem traktatu z Serbią bez uchwały parlamentu i to już z dniem 1. września br., ponieważ inaczej przemysłowcy niemieccy straciliby wszystkie ewentualne zamówienia z Serbii i ponieśliby wskutek tego ogromne szkody. Większość członków gabinetu jest także za tem, ale boją się w tym względzie oporu agraryuszów.

Austro-Węgry wobec reform w Turcyi.

Rząd austryacko-węgierski przyjął notę okrężną gabinetu petersburskiego z najżywszem zainteresowaniem do wiadomości. Rząd jest tak samo jak rząd rosyjski zdania, iż wszelkie kroki u Porty, zmierzające ku uzupełnieniu dzieła reform, odroczyć należy aż do czasu, w którym mocarstwa na mocy wzajemnego porozumienia powzięłyby nową decyzyę. Wiedeński gabinet określa wytyczne punkty stanowiska austro-węgierskiej polityki wobec ostatnich wypadków w Turcyi następująco:

„Rząd autryacki, przeprowadzając w porozumieniu z rządem rosyjskim w wilajetach salonickim, monastyrskim i kosowskim niezbędne reformy, czynił to nietylko celem ochrony ludności w Macedonii, ale także w interesie samego państwa ottomańskiego, a kierował się przytem ideą wybitnie pokojową i konserwatywną. Chodziło o ulepszenie tureckiej administracyi w tych trzech wilajetach.

„Polityczny ruch najnowszej doby w Turcyi zmierza widocznie do tego samego celu, chociaż odmienną stosuje uchwałę; sięga do korzeni złego i zaczyna od reformy administracyi w samym Konstantynopolu, aby ją potem rozszerzyć na całe państwo.Austro-Węgry pragnął, aby reformy te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Już przed rozpoczęciem się obecnego przesilenia był gabinet wiedeński zdania, że mocarstwa muszą zająć stanowisko rezerwowane i że należy unikać wszelkiego kroku nie na czasie, któryby mógł zaostrzyć położenie i nie zaniedbał on zawiadomić petersburskiego i innych gabinetów o tem swem zapatrywaniu.

Cygaństwo w Kasie chorych we Lwowie.

W lipcu b. r. dostał właściciel dorożek p. Klemens Bläsel wezwanie płatnicze z kasy chorych na kwotę 214 kor. 55 hal., które miał zostać dłużnym za czas od roku **1896** do roku **1902**.

Pan Bläsel płacił zawsze w tym czasie regularnie do kasy chorych nie został nic dłużnym, i może tę okoliczność każdej chwili zaprzysiądz.

Wezwanie to tem bardziej go zdziwiło, że od roku 1902 do lipca 1908 nikt o tę kwotę go się nie upominał.

A wezwanie to jest dlań tem przykszejsze, że przecie nie chował przez 12 lat pokwitowań, nie przypuszczając, żeby w kasie chorych miały się dziać szwindle!

W towarzystwie więc sekretarza gminy Kleparowa, pana, Śledziony udał się do kasy chorych i prosił grzecznie pana Hudeca, by mu ten podał daty dokładne, tyczące tego nakazu zapłaty, ponieważ widocznie musiała zajść pomyłka.

Ale tu pan Hudec zaczął grać „Funia" — dyrektora!

Bläsel ma płacić, zawyrokował, kasa chorych nie ma żadnego obowiązku mu powiedzieć za kogo płaci; a zresztą jemu Hudecowi nie chce się dawać objaśnień i kwita.

Panowie Bläscel i Śledziona odeszli z kwitkiem i przyszli do nas z prośbą o radę.

Panie Hudec! Głosisz ciągle i zapewniasz, że nie jesteś złodziejem, odgrażasz się od roku, że tych, co cię tak nazywają zaskarżysz, żeś ich już zaskarżył, a jakoś po dziś dzień skargi nie wniosłeś. Za to organ twój *Głos*, codzień kogo innego nazywa złodziejem, oszustem, szubrawcem.

Oto np. w *Głosie* z 18. bm. wypociliście ze swych zapitych mózgownic zarzuty oszustwa i złodziejstwa i wypluliście je bez uławienia się niestety na biedne i Bogu ducha winne zakonnice „Domu ubogich" we Lwowie.

Dzień w dzień krzyczysz szlachetny panie Hudecu „łapaj, łapaj" na kształt tych zawodowych kieszonkowców, którzy chcą odwrócić w ten sposób od siebie uwagę.

Aż tu ludzie przychodzą do nas i dokumentami w ręku udowadniają nam, że chcecie ich skrzywdzić, oszukać!

Słuchaj bratku — radzimy szczerze, osuń się z życia publicznego.

Coś zaczyna bardzo śmierdzić, a skandalów w Galicyi było już dosyć!

Daj spokój, wiemy, że socyalistom dużo w Austryi wolno, ale nareszcie gotowe przecie władze stracić cierpliwość i gotowo ci się — urwać.

Tow. szkoły ludowej we Wiedniu.

Istnieje we Wiedniu Tow. szkoły ludowej, pod nazwą Koła T. S. L. króla Sobieskiego, które utrzymuje trzy szkółki polskie dla dzieci, jedną szkołę dla analfabetów i trzy czytelnie. Towarzystwo stara się więc o spełnienie zadania bardzo ważnego, bo pragnie uchronić przed germanizacyą kilkutysięczną kolonię polską we Wiedniu. Czesi mają we Wiedniu 14 szkół, na które z kraju utrzymują znaczną subwencyę. Fundusze zaś polskiego Tow.

szkoły ludowej są bardzo skromne, bo kolonia polska we Wiedniu składa się przeważnie z rzemieślników i robotników. Największą trudność dla Towarzystwa stanowi wynajmywanie lokalu na pomieszczenie szkółki. Tow. pragnie więc nabyć na własność dom, który stanowiłby zarazem punkt oparcia wiedeńskiej kolonii polskiej. Wobec jednak trudności zebrania funduszów na miejscu zwraca się Towarzystwo za naszem pośrednictwem z gorącą prośbą do społeczeństwa polskiego o pomoc.

Przyjść z pomocą można: zapisywaniem się na członków Tow. (wkładka roczna wynosi 2 kor.); datkami jednorazowymi i zakupnem obligacyi 100-koronowych, od których Tow. płaci rocznie 3%, zobowiązując się zwrócić wartość obligacyi w ciągu 25 lat. Obligacye zatem są pożyczką zwrotną, a nie darowizną.

Posyłki i korespondencye adresować należy: Polskie Tow. szkoły ludowej Wiedeń V. Stolberggasse 32.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze poprze usiłowania Towarzystwa i dopomoże mu do osiągnięcia upragnionego celu.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Filiberta op., gr. kat. Mafteja apost.

Jutro rzym. kat. Filipa, gr. kat. Ławrentya.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W niedzielę „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

W poniedziałek „Mąż trzech żon“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We wtorek „Dzwony z Corneville“, opera komiczna w 4 aktach R. Planquet'a, z p. Okońskim w roli Gasparda.

Otwarcie nowego typu szkół. Minister oświaty pozwolił już na otwarcie realnych gimnazyów, i tak zwanych reformowanych szkół średnich, jeszcze w ciągu roku szkolnego 1908/9. Byłoby dobrodziejstwem gdyby to się dało zrobić zaraz z początkiem tego roku szkolnego — mogłyby już tego roku nasze dzieci z tego korzystać.

Pomysłowa złodziejka. Fania Sattler, handlarka towarów bławatnych, wpadła na dowcipny sposób okradania swych bliźnich. Wczoraj rano przyszła na placu Zbożowym do Scheindli Brenner, handlarki ryb i prosiła ją, aby jej zmieniała kilka sztuk drobnej monety austryackiej na węgierskie. Jako powód mieniania, powiedziała, że jej są potrzebne węgierskie dla jakiegoś dyrektora panoramy, który ma przyjechać do Lwowa i który będzie za monety węgierskie losy sprzedawać. Brenner z chęcią zgodziła się na taką zamianę i wzięła od Sattlerowej sumę 2 koron, poczem wyciągnęła z kieszeni pieniądze i wyrzuciła na fartuch, aby wybrać monety węgierskie. „Ja pomogę, to będzie prędzej“ — powiedziała Sattler i zanurzyła ręce w pieniądzach. Wreszcie wyszukane monety wystarczyły do sumy 2 koron, więc Sattlerowa dała Brennerowej kilka szóstek za fatygę i podziękowawszy bardzo czule, oddaliła się. Dopiero w pięć minut po jej odejściu, spostrzegła Brennerowa brak 6 koron, które zręczna złodziejka podczas przebierania w pieniądzach ukradła.

To samo urządziła złodziejka Malci Margules, zamieszkałej przy ul. Pod Dębem. Przyszła do jej sklepu i zabrała jej 44 koron.

Obie poszkodowane szukały złodziejki po mieście, aż w końcu pierwsza Brennerowa zobaczyła ją i kazała aresztować. Sattlerową, poddaną angielską, zamknięto.

— **Balon nad Krakowem.** Onegdaj znowu zauważono nad Krakowem nieznany balon, który około godziny 7 przepłynął ponad miastem i znikł w stronie północno-zachodniej. Jak się zdaje, był to balon wojskowy, w celach rekognoskacyjnych wysłany.

— **Obcasem w czoło.** Są rozmaite środki, którymi bliźniemu można uczynić bolesną przykrość, ale między nimi obcas zajmuje, zdaje się, ostatnie miejsce. Mimo to i obcas czasem jest w użyciu, jak to się okazało onegdaj w Krakowie na Kaźmierzu. Do składu z butami przyszedł 14-to letni Samuel Eisenhändler i zaczął targować buty dla siebie. Ponieważ targ nie mógł przyjść do skutku, chłopaczyna pokłócił się z kupcem, czem rozgniewany kupiec wziął but w rękę i obcasem uderzył Eisenhändlera i zranił go.

— **Jak partya karze łamistrejków.** Z Rzeszowa piszą nam: Dnia 18 bm. podburzał niejaki Michał Pałka, zarobnik 23. letni, robotników na budowie przy ulicy Kretschnera, wzywając ich do strajku, a że przytem ich terroryzował, przestraszeni robotnicy istotnie roboty zaniechali. Gdy jednak dnia następnego stanęli ludzie do pracy spostrzegli, w chwili odpoczynku, że im poginęły różne wiktuały, zniesione na śniadanie i obiad, jak chleb, masło w garnkach i t. p. Przeprowadzone śledztwo wykryło, że sprawcą kradzieży jest sam Pałka, który się do niej przyznał i wydał dwóch spólników. Jest to zemsta za odstępsto od strajku. Oto jakimi środkami walczą socyaliści.

— **Podrzucona torebka.** Magistrat w Tarnopolu przysłał lwowskiej policyi do załatwienia następującą sprawę: W d. 12. bm. na ul. Mickiewicza w Tarnopolu znalazł policjant torebkę, zawierającą kilka kartek zastawniczych na biżuterye i srebro stołowe, wartości przeszło tysiąca kor., zastawione w krakowskiej Kasie oszczędności, kartę zniżonej jazdy z Krakowa do Podwołoczysk na imię Maryi Sokolicz i pugilares damski. W pugilaresie była kartka, na której ołówkiem skreślono, że torebkę tę zgubiła jakaś pani w Maksymówce i odjechała do Lwowa. Być może, że znalazca zabrał z torebki pieniądze, napisał kartkę i podrzucił w Tarnopolu.

— **Syoniści Arabowie.** Organ niezawisłych żydów pisze: „Narodowy język syonistów — językiem... arabskim! Syoniści urządzają w jednem z miast pobliskich kursa języka arabskiego. Służyć one mają emigrantom żydowskim w Palestynie. Wypadki ostatnich dni wskazują, że u syonistów budzi się powoli poczucie narodowości arabskiej“. Winszujemy Arabom nowego nabytku.

— **Samobójstwo popełnił** były dyrektor banku w Dreźnie Eckard. Sprzeniewierzył on swego czasu jak donieśliśmy 233.000 marek i uciekł. Teraz znaleziono go powieszonego w hotelu. Ach gdyby tak wszyscy Prusacy poszli jego śladem!

— **Nieszczęśliwa miłość.** We Wiedniu zażyła prasowaczka, Anna Markowska, ośmnastoletnia Polka z Galicyi rozczyn fosforowy.

Pokochała gorąco jakiegoś wiedeńczyka. Wszystko mu oddawała, co zarabiała. Wyzyskiwał ją długie czasy, a w końcu niemiłosiernie porzucił. Zrozpaczona zażyła truciznę; W stanie beznadziejnym towarzystwo ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Mała nadzieja utrzymania jej przy życiu.

— **I miliony nie pomogły.** Po sprzeniewierzeniu dwu milionów marek, uciekł swego czasu bankier Bühler z Norymbergii. Teraz aresztowano go w Brukseli jako włóczęgę — bez środków do życia. I złodziejstwo utracyuszowi nie pomoże.

— **Kolonizacya niemiecka.** *Kuryer Warszawski* dowiaduje się, że wydanie polecenia rejentom przedstawiania władzom sądowym wykazów dokonanych transakcyi na sprzedaż i kupno gruntów przez kolonistów niemieckich w Królestwie Polskiem, nastąpiło na żądanie ministeryum wojny. W ostatnich czasach zauważono, że kolonizacya niemiecka w pogranicznych miejscowościach Królestwa Polskiego, oraz w guberniach litewskich, posiada systematyczny charakter. *Głos Warsz.* czyni trafną uwagę, że wiadomości żądanych nie można otrzymać od rejentów, którzy w aktach notaryalnych nie wymieniają przecież narodowości nabywcy.—Wartoby się zająć się także u nas w Galicyi kwestyą kolnizacyi niemieckiej. Zaczynają się u nas Niemiaszki coś zanadto rozpierać. (*Przyp. Red. Gońca Polskiego*).

Syoniści. Po kilkudniowych obradach został zamknięty t. zw. mały kongres syonistów, zebrany w Kolonii. Postanowiono między innemi wyznaczyć 2.000 f. szterlingów z kapitału Banku kolonialnego, oraz 200.000 franków z funduszu narodowego na zakupno ziemi w Palestynie i założenie tamże gimnazyum i politechniki.

Jak kania deszczu, tak Polska cała czeka, żeby raz syoniści do Palestyny się wynieśli. Kiedy jakoś gadają, gadają, a nic nie robią!

— **Kongres rewolucyonistów rosyjskich w Londynie** odbył się z udziałem 80 Rosyan i kilkunastu Rosyanek. Wszyscy należą do skrajnego skrzydła rosyjskiej partyi rewolucyjnej. Część ich mieszka stale w Londynie; inni przybyli z zagranicy, zaopatrzeni w paszporty, a inni

bez żadnych dokumentów. Kongres odbywał się w jednej z sal hotelowych, w dzielnicy Notting-Hill-Gate. Uczestnicy zjazdu przychodzili chyłkiem, by nie zwracać na się uwagi okolicznych mieszkańców. Brali ze sobą żywność i pozostawali w lokalu obrad przez cały dzień. Wszystkie wejścia, a także i okna były obstawione strażą, złożoną z rewolucyonistów. Gdy ktoś podejrzany zjawiał się, czuwający u drzwi wznoszeniem ramion dawali znaki, iż przybysz jest im **nieznany.**

— **Powrót emigrantów z Brazylii.** Z Wiednia donoszą, że w niedzielę przybyło tam 200 robotników rosyjskich z powrotem z Brazylii, których wysłał tam hr. Le Hon, a którzy teraz wracają za pieniądze dostarczone im przez konsulaty rosyjskie. Konsulat rosyjski w Wiedniu chciał odesłać ich do stacyi Granica, robotnicy jednak zażądali odesłania ich do Podwołoczysk, gdyż stamtąd mają bliżej do domów. Ponieważ konsulat nie chciał przychylić się do tej zmiany kierunku podróży, robotnicy pozostali we Wiedniu, rozłożyli się na chodnikach przed dworcem na Nordbahnstrasse i na chodniku przepędzili całą noc. Dopiero w południe w niedzielę udało się policyi opróżnić z nich ulicę. Konsulat zgodził się wreszcie na żądanie robotników i tych, którzy pochodzili z Podola i Wołynia, wysłał do Podwołoczysk.

W poniedziałek kilkunastu z tych robotników zgłosiło się w wiedeńskiem miejskiem biurze pracy z prośbą o dostarczenie im roboty. — Są to przeważnie robotnicy ukwalifikowani, jak kowale, ślusarze, odlewacze w metalu, szewcy, krawcy itp., a mimo to przez komitet, zajmujący się wysyłką do Brazylii, zgodzeni zostali do robót ziemnych koło budowy kolei i do karczowania lasów. Nic dziwnego też, że robót tych wykonywać nie mogli, bo się do nich zupełnie nie nadali. Robotnicy galicyjscy, którzy wyjechali do Bazylii, powrócili już przed paru tygodniami.

— **O modzie kapeluszy damskich na zimę,** donoszą gazety zawodowe: Oto przedewszystkiem dzwonkowy fason zostanie nadal zachowany, jednakowoż już się zmniejsza jego moda. Natomiast używane będą bardziej: amazonki rozmaitego rodzaju, i małe rembrandty, także bolery. Materyałem przeważnie będą filce. Wełniane kapeluszy nie będą uzywane prawie. Kolory będą przeważnie w modzie: czarne i bronzowe. Więc czytelniczki wiecie, o co męczyć waszych mężów?

Zawiązek dramatu. Jan Sorówka, lat 40, lokaj z zawodu i Ludwika Glej, także około lat 40, praczka, żyli ze sobą przez lat 16. jako kochankowie w przykładnej miłości i dobrze im się powodziło. Aż nagle, zaczyna kochanek być niewiernym. Lunwika widząc to zaczęła mu robić gorżkie wyrzutu. On naturalnie nie był wcale z tego zadowolony, więc po krótkim czasie wyniósł się z domu. Ale opuszczona kochanka niedarowała mu tego, więc zobaczywszy go na ulicy, zaczęła go besztać. On zawrzał na to gniewem i tak ją uderzył laską przez głowę, że ją krew oblała. Stacya ratunkowa udzieliła jej pomocy.

Murarz okradł murarza. Dnia 20 bm. rano, Jędrzej Pawlaczek przychodząc do roboty swej przy ul. Łyczakowskiej l. 47, spostrzegł, że jego naczynie murarskie zostało skradzione. Okradziony namyślał się długo, aż poszedł za poradą kolegów szukać skradzionych rzeczy na Krakowskie. I znalazł. W sklepach Morgensterna i Disnera leżały jego naczynia. Kupcy zapytani o pochodzenie ich, powiedzieli, że je kupili od murarza jakiegoś i opisali go. O tej sprawie zawiadomił zaraz Pawlaczek p. Kawyna ajenta, kierownika strażnicy przy ul. Łyczakowskiej, a ten wyszukał podług opisu złodzieja. Złapał go w jednym szynku przy ul Łyczakowskiej. Złodziej nazywa się Józef Pilawski i jest policyjnie notowany.

Ze świata.

() **Kobieta w Japonii.** Niech się nasze czytelniczki nie gniewają, że im napiszemy kilka słów o stanowisku kobiet w Japonii, — to dobrze żeby je znały i trochę bodaj, pamiętały. Japonia uznaje przedewszystkiem wszechwładztwo mężczyzny. Oto przepisy, które każda matka obowiązana jest dać swej córce w dniu ślubu:

1) Z dniem zamążpójścia, musisz słuchać swojej teściowej i teścia, i przestajesz być mą córką.

2) Jedynym twym panem staje się twój mąż. Słuchaj i kochaj go. Posłuszeństwo dla męża, to największa cnota kobiety.

3) Z rodziną twego męża obchodź się z najwyższym szacunkiem.

4) Nie bądź zazdrosną. Zazdrością zrazisz męża.

5) Bądź cierpliwą i usłużną. Jeżeli chcesz mężowi coś delikatnie powiedzieć, to zrób to wtedy, kiedy jest zupełnie spokojny.

6) Nie kłam nigdy. Nie troszcz się o sąsiadów, i nie rób nigdy plotek. (To ostatnie chyba nawet dla Japonek niemożliwie. — *Przyp. redakcyi*).

7) Wcześnie wstawaj, późno idź spać. Nie pij wina, i przed 50 rokiem życia nie choć do towarzystw.

8) Bądź oszczędną i utrzymuj porządek w domu — by mąż cię chwalił.

Nie maltretuj twojej służby.

Dobre przepisy co?

(·) **25.000 mieszkań stoi w Berlinie** pustkami. Dzienniki miejscowe notują ten fakt, jako dowód, że niektórzy przedsiębiorcy „Weltstadtu“ nieco się przespekulowali, licząc na nieustanny i niepomiarkowany wzrost stolicy niemieckiej. Tymczasem ceny mieszkań spadają w przyspieszonem tempie ku uciesze lokatorów berlińskich. Życzymy naszym kamienicznikom w najkrótszym czasie takiego samego losu.

(·) **Pluskwy w mieszkaniu** są dostatecznym powodem do natychmiastowego wyprowadzenia się — tak zawyrokował przed niedawnym czasem sąd ziemiański w Berlinie. Pewne młode małżeństwo sprowadziło się do mieszkania, które tak zanieczyszczone było pluskwami, iż zamieszkać w niem było niepodobieństwem. Przeto natychmiast się znowu wyprowadzili, a gospodarz wytoczył skargę o komorne za dwa miesiące. Wprawdzie sąd ławniczy wydał wyrok, skazujący lokatorów na zapłacenie komornego, natomiast sąd ziemiański zniósł wyrok poprzedniej instancyi i skazał właściciela domu na koszta procesu.

(·) **Potworna zbrodnia.** Do strasznych potwornych zbrodni doprowadza ateizm we Francyi. Oto w Paryżu przed trzema dniami w biały dzień zamordowana została Róża Duchemin służąca, licząca 54 lat życia. Znajdowała się sama w pomieszkaniu, gdyż chlebodawcy jej wyjechali na wilegiaturę. Policya w kilka godzin po fakcie odkryła, że zamordował ją własny jej syn. Uwięziony przyznał się do zbrodni i oświadczył cynicznie, że żądał od matki pieniędzy na zabawę, a ponieważ mu odmówiła, więc sam je wziął, poderżnąwszy poprzednio matce gardło.

(·) **Bajka.** W pewnem mieście żył adwokat, bardzo uczciwy człowiek. Całe miasto stawiało go za wzór, a sława jego uczciwości sięgała nawet poza szczupłe mury miasteczka. Pewnego razu adwokat ów „wziął“ i umarł. Miasto w uznaniu jego uczciwości i zasług wystawiło mu pomnik na cmentarzu. Na pomniku tym wyryto napis: Tu leży adwokat i człowiek uczciwy.

W kilka miesięcy później przejeżdżał przez miasto jakiś książę w otoczeniu świty. Burmistrz w asystencyi radców oprowadzał go po mieście. Między innemi zaprowadzono księcia na cmentarz. Gdy nadeszli do pomnika adwokata i książę przyczytał napis: „Tu leży adwokat i uczciwy człowiek“, pyta zdziwiony:

— A odkąd-że to, panie burmistrzu, chowają u was po dwóch w jednym grobie?

(·) **Kapitan z Köpenick.** Niemcy na punkcie ofiarności dla oszusta i zajmowania się nim dostali formalnego bzika. Z Berlina donoszą: Składki na rzecz szewca Voigta, złożone podczas jego uwięzienia, wyniosły 40.000 mk. Za te pieniądze Voigt zamierza kupić sobie kawałek ziemi. Projektuje także wydanie pamiętników.

Voigt otrzymał od wielu bogatych kobiet propozycye małżeństwa, odrzucił je jednak.

Zdecydował się on przyjąć jedną z uczynionych mu propozycyi, mianowicie zgodził się na objęcie stanowiska kasyera w pewnym teatrzyku w Kilonii z płacą 250 marek miesięcznie, pod warunkiem, że osoba jego nie będzie nadużywaną w celach reklamy.

Lwowskie zaulki.

(Do ryciny).

Ulica Smocza, Gęsia, Cybulna, Starozakonna we Lwowie to są ulice jakich w żadnem znaczniejszem mięście na świecie nie znajdzie.

Czemś podobnem może się poszczycić tylko nasz gród stołeczny. Gnoju tam i śmiecia na tych ulicach i sąsiadujących z niemi placach pełno, a jedna tylko świnia stara się bezskutecznie o utrzymanie porządku. W brudnych, obdrapanych, na poły walących się piętrowych budach mieszczą się na dole tuż jeden obok drugiego nory, które kramarze i kramarki pozapychali różnego rodzaju towarami. Co się nie zmieściło w tych norach, to rozłożono na straganach. A czego tam nie ma. Jaka jest tylko możliwa na świecie starzyzna wszystko się tam znajduje. Pochodzenie tych różnorodnych artykułów sprzedaży więcej jak podejrzane. Znajdują się tam także i artykuły spożywacze. Jakiś wstręt swym widokiem budzące pieczywa „makagigi“ nadgniłe owoce, brudem oblepione cukierki i t. d.

Ruch w zaukach tych znaczny. Spotkać tam można różnorodne typy, jakich się w innych ulicach nie spotyka.

Odbywa się formalna giełda na różnego rodzaju przenoszone rzeczy. Kto zabłądzi przypadkiem w którą z uliczek opada go zgraja przekupniów i przemocą

ciągnie do kramu, a on odurzony wyziewami, oszołomiony rozpościerającym się przed nim widokiem, nie mogąc sobie zdać sprawy z tego, co się dzieje, sądzi, że nagle jakiś niemożliwy sen go ogarnął.

Jeden z zauków przedstawia dzisiejsza nasza rycina.

Nowa szajka złodziei.

Komisarz policyi p. Łukomski znowu wykrył nową szajkę złodziei, do której należy także jeden woźny sądu karnego wraz z swą żoną. Doszło do jego wiadomości, przez usta jednego z handlarzy starzyzny, że niejacy państwo Kossowscy sprzedają mu ciągle rozmaite ubrania całkiem w dobrym stanie prawie za bezcen. Podał ów handlarz także, że rzeczy te kupują Kossowscy od jakiegoś pana. Komisarz Łukomski zaraz pojechał na miejsce, ale żadnego z panów tych nie zastał. Mimoto przeprowadził u Kossowskiego rewizyę i zabrał ztąmtąd stos ubrań męzkich, bieliznę z rozmaitymi monogramami, oraz piękny chodnik posadzkowy w 4 kawałach. Zapytywany na miejscu Kossowski o pochodzenie tych wszystkich rzeczy, podał, że kupił je od jakiegoś nieznajomego pana.

„Ależ pan mi sam mówiłeś, że go dobrze znasz i wiesz, że te rzeczy nie pochodzą z kradzieży“, rzekł handlarz starzyzny do Kossowskiego. Na to, przyznał się woźny Kossowski i podał, że rzeczy przynosi mu Edward Pyzio, znany notowany złodziej z jakimś drugim. Z Pyziem zawarł znajomość Kossowski w sądzie w litografii sądowej, gdzie Pyzio odsiadując karę za kradzież od czasu do czasu był zatrudniony. Wiedział o tem, że Pyzio jest złodziejem ale rzeczy przyjmował po znajomości, aby dać zarobić Pyziowi, bo on sam rzeczy sprzedawać, jako znany złodziej nie mógł.

Co się tyczy bielizny, to twierdził, że ją kupiła jego żona na pl. Krakowskim. 4 kawały chodnika zabrał ze sądu, dla domowego użytku. Mimoto, zabrał go wraz z żoną kom. Łukomski do aresztów, a Pyzia szuka.

Gdy się wieść o wykryciu złodziei rozeszła, zgłosił się do kom. Łukomskiego urzędnik kolejowy, Włodzimierz Komarnicki, zam. przy ul. Skrzyńskiego l. 4 i doniósł, że jemu właśnie skradziono ubiegłej nocy garderobę wart. 400 kor. W ubraniach znalezionych u Kossowskiego poznał p. Komarnicki swoje rzeczy i tylko brakowało palta zimowego i jednego ubrania.

Komunikaty.

*** Z nad wód „Świtezi i Portu Artura“.** Polskie Tow. gimn. „Sokół II“ we Lwowie, zawiadamia niniejszem, że kilkakrotnie zapowiedziane wspaniałe widowisko pyrotechniczne, przedstawiające „zdobycie Portu Artura“, które z powodu niepogody nie mogło się odbyć, odkłada się do następnego miesiąca tj. września br. O bliższym terminie doniosą dzienniki i afisze. Bilety zakupione w dniu 15. sierpnia są ważne na następne przedstawienie.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Spisek wielkoserbski.

Zagrzeb. Węgierskie Biuro korespond. stwierdza, że redaktorów dzienników *Pokrok* i *Obzor* aresztowano na podstawie §. 300. ust. kar. za podburzanie, którego dopuścili się dnia 17 bm. w artykule: „Jak się fabrykuje zdradę stanu“.

Zagrzeb. W sprawie wielkoserbskiej agitacyi dokonano onegdaj 3 nowych aresztowań: nauczyciela Oblatovicsa, przełożonego gminy Korica i notaryusza gminnego, zarazem kasyera Kavasa. Przy rewizyi u nich zabrano rozmaite pisma.

Minister francuski w Budapeszcie.

Budapeszt. Francuski minister skarbu Cailloux przybył tu wczoraj wieczór wraz z żoną. Na cześć jego dany będzie obiad. W niedzielę wieczór odjedzie minister do Wiednia.

Izwolski w Karlsbadzie.

Karlsbad. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przybył tu wczoraj.

Kanclerz angielski w Berlinie.

Berlin. Angielski kanclerz skarbu Lloyd George, przybył tu wczoraj i złożył wizytę ministrowi spraw wewnętrznych Bethmannowi Hollwegowi.

Balon Zeppelina.

Sztutgard. Składki na balon Zeppelina dosięgły już 2,000.000 marek.

W Turcyi.

Konstantynopol. W depertamencie marynarki wojennej ma być mianowany doradca angielski, zaś w skarbowym francuski.

Konstantynopol. Według depeszy prowizorycznego dowódzcy IV okręgu korpuśnego, generała dywizyi Abuka, wojska zajęły ważną pozycyę, Dersin, w górach kurdyjskich i wypędziły stamtąd Kurdów, którzy mieli 19 zabitych, w tem dwu naczelników plemion.

Konstantynopol. Uwięziony były minister marynarki basza Rhami podarował państwu 90.000 funtów, jakoteż swoje posiadłości nad Dardanelami. Basza Rhami ma być wypuszczony na wolność.

Konstantynopol. Następca tronu książę Reche w ostatnich dniach odbył kilka przejażdżek, a ludność witała go owacyjnie.

Konstantynopol. Tutejsi Egipcyanie agitują żywo za rozszerzeniem konstytucyi na Egipt.

Nekrologia.

†

Michał Kowalski

emeryt. zarządca gr. kat. seminaryum we Lwowie.

Po długich, a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 55.

W głębokim żalu pogrążona żona z dziećmi zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 23 sierpnia o godz. 2 popoł. z Anatomi przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1908.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Stefania Bonnówna

uczenica 8-mej klasy szkoły PP. Benedyktynek ormiańskich

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 20. sierpnia 1908 r., przeżywszy lat 15.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 22. sierpnia b. r., o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Hausnera l. 4. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka i rodzeństwo krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1908.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Hugo Seeger

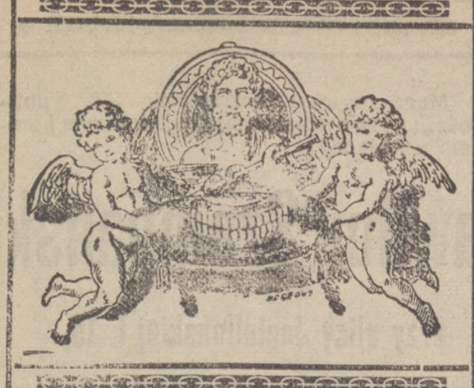
długoletni dzierżawca dóbr ziemskich

urodzony w Dreźnie d. 9. listopada 1835 r., usnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 20. sierpnia 1908 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 22. sierpnia 1908 r. z domu żałoby przy ulicy Elizy Orzeszkowej l. 11. o godz. 5 po południu na cmentarz Janowski, o czem zawiadamia w ciężkiej żałobie pozostała wdowa, dzieci i wnuki.

Lwów, 22. sierpnia 1908.

„Concordia“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego 10.



Zakład dentystyczno-techniczny
B. Fuchsberga
we Lwowie, ul. Karola Ludwika
(naprzeciw Teatru miejskiego)

WYKONUJE ZĘBY, SZCZĘKI W KAUCZUKU I ZŁOCIE BEZ PODNIEBIENIA, PODŁUG NAJNOWSZYCH SYSTEMÓW.

REPARACYE W 2 GODZINACH :: :: :: :: :: :: :: CENY UMIARKOWANE.
1002

Ciągnienie 1, 5 i 13. września.

Nadzwyczajna sposobność do osiągnięcia głównej wygranej w kwotach: 75.000 60.000 kor., 20.000 kor. i t. d. n

1. Los węgierskiego czerwonego krzyża
1. Węgierski los budowy kościoła,
1. Los kredytowy II. emisyi (Gewinn Schein)
1. Serbski los tytoniowy.

Powyższe 4 losy sprzedaję podług kursu, za gotówkę około 152 kor. lub w 34 miesięcznych ratach po 5 K 50 hal. z natychmiastowem prawem gry, po złożeniu pierwszej raty.
Przesyłki pieniężne wysyłać najdogodniej za pomocą czeków, które wraz z poświadczeniem ratalnego zakupna losów nadeszlę po otrzymaniu pierwszej raty.

Edward Urban
Dom bankowy.
Berno, Wielki plac 23/25 (w własnym domu).

Stałych i solidnych odsprzedawców przyjmuję.
TANIE CENY. 1005 WYSOKA PROWIZYA.

Pokoje kawalerskie są do wynajęcia z całkowitem doborowem utrzymaniem, światłem, opałem, łazienką, meblami etc.

we Lwowie, ul. Asnyka l. 8.

Jedynie prawdziwym jest tytko

THIERRY'GO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'GO maść centyfoliowa
Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki** domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp.
Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować
A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.
Skład we wszystkich aptekach.

Z powodu zredukowania produkcyi 500 tuzinów prześcieradeł bez szwu 150/200 cm. duże, obrębiane, w znakomitym gatunku. 6 sztuk za **14 K 30 h.** Do polecenia zwłaszcza dla hoteli i kąpielowych zakładów.

Wspaniałe nowości w flanelach, barchanach, zefirze, oxfordzie, damaście, w bieliźnie pościelowej itp. Tylko towary przednioj jakości.

Specyalność: Wyprawy weselne, także gotowe na składzie i to w cenie od 500 do 15.000 koron.

Tkalnia płótna i wełny BRACI KREJCAR, Dobruszka w Czechach.

Zegarek z odpowiednim łańcuszkiem złoconym
tylko kor. 3·90.

Każdy otrzyma doskonały kieszonkowy Remontoir ze srebra „Gloria“



prześlicznie grawerowany. Systemu Rosskopf-Patent, prawdziwy wyrób szwajcarski, za nakręceniem 36 godzin idący. 3-letnia gwarancya. Zamówienia za zaliczką pod poniższym adresem. — Skład fabryczny zegarków szwajcarskich

A. GELB, Kraków.



TRADE MARK

Gramofony
oryg. amer. z Marką „Piszącym aniołkiem“

najlepszy fabrykat w świecie sprzedaje po cenach fabrycznych tylko

Józef Weksler
Lwów, Sykstuska 2.
FILIA: Kraków, ul. Grodzka 71.

Jeneralny zastępca i główny skład **Gramofonów i płyt aniołkowych,** oraz centralna ekspedycya na całą Galicyę dla sprzedaży hurtownej i detalicznej. — Cenniki i spis płyt opłatnie. — Zamiana płyt — kupcom specyalne oferty. 1029

962

SETKI
resztek najmodniejszych materyj sukiennych na ubrania męskie i
KOSTYUMY DAMSKIE
które nagromadziły się w magazynach rozsyłkowych naszej fabryki, oddajemy po **bajecznie, śmiesznie niskich cenach** peniżej kosztów wyrobu. — Skorzystajcie Państwo z tej **rzadkiej sposobności kupna** i zażądajcie odwrotną pocztą naszych próbek resztek materyj.
DOM ROZSYŁKOWY
I. Szląskiej Fabryki sukien
„SUDETIA“ JÄGERNDORF.

Maurycy Boskowitz
OPTYK I MECHANIK 890
pl. Halicki l. 15
gmach Banku hipotecznego, poleca wykonanie dzwonków elektr., gromochronów i telefonów i wysyła na prowincyę wszelkie obstalunki.

Chrześcijańskie DOROTEUM Lwów, Batorego 8.
sprzedaje, przyjmuje w komis i kupuje rozmaite przedmioty nowe i starożytne
poleca Drelihy na liberyę, meter 60 halerzy. 903

DROGUERYA
Magistra farmacyi
B. HAHNA
WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA L. 87.
808

Poleca: znakomite artykuły apteczne, perfumy, wodę kolońską o zapachu właściwym, oraz fiołkowym, konwaliowym i bzowym na wagę. Przybory toaletowe, chirurgiczne i t. p. po bajecznie niskich cenach.

M. Schwarzwald
dawniej **Herman Neuweld** dawniej
Lwów, Rynek l. 23
1021

poleca kompletne wyprawki szkolne, szyfony, płótna krajowe, kołdry, kocyki, oraz kolorowe wełny na **mundurki szkolne.** — CENY BARDZO NIZKIE. Szyfony i płótna od 44 hal. za metr. Czyste wełny 120 szer. od 1·95 hal. za metr. Kołdry na wełnie od 10 kor. za sztukę.
WYRÓB KRAJOWY. :: :: :: :: :: :: :: **PRÓBKI GRATIS I FRANKO.**

DROBNE OGŁOSZENIA po 4 halerzy od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

KEFIR

poleca i dostarcza do mieszkań

MLECZARNIA PRZEWORSKA

Lwów, Polna 25.

Winogrona stołowe

najprzedniejszego gatunku, codziennie świeżo zrywane poleca w 5 klg. koszykach po 3 K 50 hl. franko

Z. ALTNEU

Versecz 29, Węgry.

Rzadka sposobność!

Nowe drzwi sklepowe kompletne, do połowy oszklone z futryną, oraz roletą żelazną, tanio do sprzedania. Wiadomość W. Kowenicka, Lwów ul. Nowej Rzeźni 41.

Kamienica z wolnemi latami w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość Kopernika 20 w kancelaryi drukarni. Pośrednictwo wykluczone.

Z powodu wyjazdu jest tanio do sprzedania sypialnia dębowa, 2 cytry i lampa wisząca. Wiadomość ulica Friedrychów l. 5. III. piętro drzwi na prawo.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES

Dom bankowy, Lwów,

[illegible]

Nowo otworzona Pracownia artystyczno Blacharska Stan. Cwenarskiego

wykonuje wszelkie roboty galanteryjne jakoteż krycie wież, dachów, wanny, tusze, nasiadówki i wszelkie reperacye w zakres blacharstwa wchodzące po najumiarkowańszych cenach.

Lwów, Akademicka 3.

Kuchnia domowa

wydaje do menażek, przyjmuje abonament miesięczny i dziennie, Zielona 21.

BOGUMIŁ PIRKEL

optyk i mechanik

Lwów, Akademicka l. 6. Dostawca dla c. k. Kliniki okulistycznej, poleca po najtańszych cenach wszelkie wyroby optyczne. Wykonuje reparacye szybko i dokładnie. 1015

Stajnia na 4 konie Piekarska 36 do wynajęcia Kurkowski Sobieskiego 10.

!! NOWOŚĆ !!

Indyanki, Butony orzechowe, specyalny gatunek pierników z czekoladą. — Karton 65 ct. poleca fabryka **Wityński we Lwowie.** Sklepy: Batorego 10, Żółkiewska 61.

DARMO 10.000 koron.

nie ale

UBOCZNY ZAROBEK

ofiarujemy każdemu, kto nam wyszle natychmiast korespondencyjną kartę. Bliższe bezpłatnie przez firmę „Uranos" we Furth (Bayern 15 Hirschenstrasse 44.

Znana Firma WE LWOWIE

M. L. DAUBNER

ul. Sobieskiego 10

poleca swoje wyroby

:: SZCZOTKARSKIE ::

i w ten zawód wchodzące artykuły po jak najprzystępniejszych cenach. Zakłady, klasztory, szkoły itp. otrzymują przy większych zamówieniach opust. Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

1013

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rytowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanym lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwiczny wraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką. **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 897

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

Pijarów 25, pokój frontowy, kuchnia, obszerne słoneczne 34 koron.

Pracownia krawiecka M. Steciaka poszukuje chłopców do nauki. Pierwszeństwo mają z prowincyi. Zgłoszenia ul. Łyczakowska 43, Lwów.

Kawiarnia i :: :: :: Restauracya

Sykstuska, róg Kościuszki.

Poleca wyborową kuchnię na śmietankowem maśle, znakomite chłodniki i napoje.

Codzień muzyka wojskowa. — Wstęp wolny.

Z poważaniem

WOHLMAN.

INSTYTUT NAUKOWY

Grona stowarzyszonych :: :: :: :: nauczycieli

we Lwowie, Asnyka 8.

przygotowuje do poprawek . o egzaminu wstępnego, do klasy I. gimn. lub real., oraz do klas wyższych i do matury

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Zakład otwarty także przez wakacye.

939

Słodkie węgierskie winogrona

1032

za zadatkiem i zaliczką wysyłam franko do każdej stacyi Galicyi. Centnar metrowy 43 kor. (w paczkach po 5 klg.).

Zadatek należy posłać jako kaucyę, do kantoru akcyjnego towarzystwa „Merkur" w Budapeszcie. Agenci otrzymają odpowiednią prowizyę. Obstalunki zostaną wykonane szybko i dokładnie.

Najmniejszy obstalunek 25 klg. Wszystkie inne gatunki owoców bardzo tanio. Przy większych obstalunkach tanie oferty.

D. Markowits

Budapeszt Sip. utcza 17.

Wanny trwałe od Kor. 14

gdzieindziej te same od Kor. 20.

Oraz duże tusze wiszące i ścienne i nasiady kąpielowe od Kor. 8.

Poleca 941

Wojciech Zając

Lwów, Ossolińskich 14.

CENNIKI GRATIS.

Mam zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, iż już otworzyłem z największym komfortem urządzony

Pawilon Szampański

przy ulicy Jagiellońskiej l. 15,

gdzie dostać można wina szampańskie na kieliszki i w oryginalnych butelkach, jakoteż likiery i koniaki najlepszej marki.

Kuchnia wyborna — w każdej porze dnia i w nocy potrawy gorące na maśle i zimne przekąski.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się z wyrazem wysokiego szacunku

Ignacy Erlich.

992

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych. ::

Niklowy remontoir zegarek	K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek	K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow.	K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek	K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty	K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty	K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty	K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki	K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty	K 10·50

Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: :: ::

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

882

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI. Z DRUKARNI ... PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTALA. Papier z fabryki Braci Piatkowskich.